

**Jagoda Andrzejewska**  
Zespół Szkół w Konarach - Gimnazjum w Konarach

Nauka należąca do grona przedmiotów ścisłych. Jedna z najbardziej zniechędzonych przez uczniów (prawdopodobnie z powodu swej trudności). Jednak i ona ma swój fanklub, swoich zwolenników. Można by nawet rzec, iż niektórzy się w niej kochają. Nieco przewrotna, czasami ciężko z nią nawiązać kontakt. Przy bliższym poznaniu jednak okazuje się być niezwykle ciekawą. "Relacja" z nią to nie lada wyzwanie, tylko dla wytrwałych. Niejednego "amanta" już "spławiła", nie dając żadnej wskazówki, jakiego wzoru użyć, by następnym razem się udało. Ci, którzy okazują jej cierpliwość, zostają wynagrodzeni. Ona w zamian otwiera im drogę do swojego fizycznego serca, a potem zabiera ich w podróż, która ma nigdy się nie skończyć. Wspaniałą przygodą, z pewnością, są pierwsze doświadczenia z nią wykonywane, a zdobywanie wiedzy na jej temat to po prostu rozkosz. Jednym słowem - fizyka.

Czasami zastanawiamy się: "Co by było, gdyby..?". Zdarza się, że za wszelką cenę chcielibyśmy zmienić otaczający nas świat albo jakiś jego element. Bywa również, że wszystko nam się podoba i "idziemy do przodu" czekając, co przyniesie nam los: będzie sprzyjał, a może nie? Są też ludzie (ja uważam ich za realistów), którzy akceptują rzeczywistość. Po prostu, bez zbędnego narzekania bądź nadmiernego zachwytu.

Ale gdzie w tym wszystkim jestem ja? Czy mogłabym się odnaleźć w którejś z tych grup? To trudne pytanie, ale na pewno znajdą się na nie odpowiedzi. Trzeba tylko poczekać.

Nie wiem, jakbym miała odpowiedzieć na te pytanie, ale wiem, iż odkąd zaczęłam chodzić do gimnazjum, chciałam zmienić swój plan lekcji. Nie ze względu na to, że było za dużo lekcji, nie ze względu na to, że inne odpowiadała mi kolejność zajęć. Był innym powód. A konkretnie pewien przedmiot, który chciałam wykreślić z listy przedmiotów szkolnych, usunąć raz na zawsze i nie musieć się go uczyć. Zajęcia te są zmorą wielu uczniów z mojej klasy. Ba, nawet szkoły!

Nigdy nie lubiłam uczyć się fizyki. Już w szkole podstawowej wiedziałam, że ten przedmiot mnie nie zainteresuje. Lekcje przyrody z elementami fizyki w szóstej klasie były wyjątkowo nieciekawe, a kartkówki wyjątkowo trudne. Co ciekawe, lubię matematykę i ją rozumiem, a przecież fizyka w dużej mierze opiera się na obliczeniach matematycznych!

Matematyka w fizyce to jednak nie wszystko... Niestety. Trzeba jeszcze nauczyć się, poznać i (najlepiej) zrozumieć wzory, reguły oraz pojęcia.

Mam znajomych, którzy przepadają za tym niełatwym przedmiotem i wiążą z nim przyszłość. Ja jednak, póki co, nie zakładam zajmowania się czymś związanym z fizyką... Ale gdyby ona zniknęła? Gdyby rzeczywiście nastąpiła globalna reforma oświaty? Gdyby nigdzie nie uczono już fizyki? Gdyby znajomość fizyki stała się jedynie kwestią ciekawości, a nie przymusem? Co by wtedy było?

Podejrzewam, iż uczniowie "uwolniliby się" od jednego z przedmiotów ścisłych. Wśród wielu wywołałoby to uśmiech na twarzy, możliwe nawet, że poczucie spełnienia i radości. Niektórzy poczuliby się zaskoczeni albo zawiedzeni. Myślę, iż nie byłaby to dobra decyzja - usuwać z listy przedmiotów szkolnych. Uczniowie nie mieliby wtedy żadnej wiedzy na temat ruchu, o tym, że istnieją opory ruchu i siła tarcia; młodzież również nie zdawałaby sobie sprawy z wielu zagrożeń związanych ze zjawiskami fizycznymi, np. porażenie prądem elektrycznym. Niedoedukowanie skutkowałoby wzrostem wypadków drogowych, w gospodarstwach rolnych, w domach i prawdopodobnie zwiększeniem się liczby zgonów na przestrzeni lat.

Więcej plusów czy minusów? Zdecydowanie negatywny odgłos miałoby to zdarzenie. Mam więc nadzieję, że taka globalna reforma edukacji nie nastanie; że mimo niechęci uczniowie będą uczęszczać na zajęcia tego przedmiotu i będą sobie zdawali sprawę z tego, jakie zjawiska nas otaczają oraz z jakimi zagrożeniami może się to wiązać.

Zazdrość jest uczuciem niedobrym, grzechem. Przez nią dzieje się wiele złego; mimo to ludzie zazdroszczą. Ja także zazdroszczę.

Zazdroszczę szkołom w dużych miastach wyposażenia pracowni fizycznej. W takich placówkach znajduje się wiele ciekawych sprzętów, urządzeń czy przedmiotów, które mogłyby pomóc zrozumieć uczniom najróżniejsze zagadnienia. Z pewnością lekcje fizyki stałyby się bardziej atrakcyjne – i tak właśnie fizyka zmieniłaby się w „pociągającą” naukę.

W mojej szkole pracownia fizyczna posiada kilka prostych urządzeń (w części uszkodzonych) oraz kilkanaście filmów z doświadczeniami. Rzadko kiedy korzystamy z nich i dlatego zajęcia są monotonne.

Moja wymarzona lekcja fizyki... Moja wymarzona OSTATNIA lekcja fizyki? Ta zupełnie ostatnia? Zapewne taka, która na długo zostanie z mojej pamięci i będzie wywoływać miłe wspomnienia.

Chciałaby, aby ta lekcja odbyła się na dworze. Na początku mógłby zostać włączony krótki film dotyczący tego, ile fizyki „znajduje się” w naszym codziennym życiu. Potem nauczyciel mógłby nam pokazać te najciekawsze doświadczenia, których nie zaprezentował nam z powodu braku odpowiedniej aparatury. Myślę, że wszyscy by zaczęli klaskać, gdyż eksperymenty by się im spodobały. Wraz z zabrzmieniem dzwonka moi koledzy i koleżanki, w tym ja, poszliby z zadowoleniem na twarzy na przerwę. Ach, gdyby tak mogła wyglądać każda lekcja – szczęśliwi uczniowie wychodzący z sali fizycznej po zakończonej lekcji!

Wierzę, że kiedyś nadejdzie lepszy czas dla tej nauki. Czuję również, iż na świecie żyje coraz więcej jej zwolenników niż przeciwników. Wydaje mi się także, że reforma (ani nawet jej plan) oświaty, która zlikwidowałaby nauczanie fizyki nigdy nie nastąpi.

Bo ona – fizyka - ciągnie za sobą wielu; jeszcze więcej zaś jeszcze pociągnie.